

UCZESTNICZĘ
WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA



Krąg Biblijny nr 19

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Sióstr Prezentek w Rzeszowie

Niedziela CHRZTU PAŃSKIEGO 7 I 2024

Rozerwane niebo Mk 1,7-11

(7) I tak głosił: Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. (8) Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym. (9) W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. (10) W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. (11) A z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.

Krąg biblijny nr 34 - wyd. Biblos, Tarnów 2017

Mk 1, 9-13 Chrzest i kuszenie Jezusa opracowanie dr Joanna Jaromin

Po zaprezentowaniu postaci i działalności Jana Chrzciciela ewangelista przedstawia nam scenę chrztu Jezusa. Ten, który jest "**mocniejszy**" (Mk 1,7), przyjął chrzest z rąk tego, który nie był godzien rozwiązać rzemyka u Jego sandałów.

Chrzest Chrystusa był w pewnym sensie symboliczny, gdyż przyjmując go jak wszyscy grzesznicy, Jezus pokazał, że jest jednym z nas, że jest człowiekiem.

Nie wyznał jednak grzechów, ponieważ ich nie miał - to jedno różni Go od ludzi: stał się do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu. Przyjął na siebie nawet cierpienie i śmierć, ale nie grzech. Właśnie dlatego, że jest święty, wszedł do tej samej wody, co wszyscy grzesznicy. On bowiem jest w stanie oczyścić z każdego brudu duchowego.

Widzimy tu także pewną analogię:

- ❖ pierwszy człowiek, Adam, chciał być na równi z Bogiem i sprowadził na siebie śmierć.
- ❖ Drugi Adam, **Syn Boży, unżył się i stał się człowiekiem** ze wszystkimi tego konsekwencjami z wyjątkiem grzechu, aby przywrócić nam utracone życie.

Chrzest Jezusa to także figura Jego śmierci. Zanurzając się w wodach Jordanu, Jezus zanurzył się w grzechy tych, którzy tam przychodzili. Dzięki swej świętości mógł wziąć na siebie grzechy nas wszystkich.

Jan z pewnością był zdziwiony, że Jezus poprosił go o chrzest. Zresztą jego opór przedstawia w swojej relacji Mateusz: **"To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?"** (Mt 3,14).

Jezus jednak nie ustąpił: **"Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe"** (Mt 3,15).

Chrzest Jezusa był momentem przełomowym: to nad Jordanem wypełniła się misja Jana, a rozpoczęła misja Jezusa; tu Stare Prawo spotkało się z Nowym i ustąpiło mu. **To również w tym momencie Bóg po raz pierwszy sam objawił swego Syna.**

Warto również zwrócić uwagę, że tym razem to nie mieszkaniec Jerozolimy ani nawet Judejczyk, ale Galilejczyk przyszedł do Jana. W Galilei wyraźne były wpływy pogańskie, w związku z czym była wręcz nazywana Galileą pogan (Iz 8,23; Mt 4,15).

To jej mieszkańcy bardziej więc potrzebowali chrztu Janowego i wyznawania grzechów. Kiedy jednak przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei, okazało się, że jest bezgrzeszny.

Zanurzenie symbolizuje śmierć, a wynurzenie - nowe życie. Jezus wychodząc z wody, antycypował już zwycięstwo nad śmiercią.

Wydarzenie, które miało miejsce zaraz po przyjęciu chrztu, ukazało różnicę między Jezusem a innymi ochrzczoneymi przez Jana. Ujawniła się tu bowiem wyjątkowa relacja między Nim a Bogiem. W przypadku każdego innego człowieka, który został ochrzczoney przez Jana, także ujawniała się relacja do Boga - po chrzcie wyznawali swoje grzechy, uznając się tym samym winnymi wobec Stwórcy.

Jezus, będąc bez grzechu, widział natomiast rozwierające się niebiosy. Otwarcie się nieba należało do oczekiwań mesjańskich (Iz 63,19). Bóg zatem już tym znakiem dał do zrozumienia, że historia zbawienia zmierza do wypełnienia, że mesjasz jest już obecny.

Potwierdził to także Duch, który zstąpił z nieba. Duch Boży będzie odtąd obecny pośród ludzi w osobie Jezusa.

Duch zstępujący jak gołębica przywodzi na myśl arkę Noego (Rdz 8,8n.), która także jest symbolem chrztu, oznaczając początek życia i jednocześnie nowe życie.

Sama gołębica w opowieści o potopie zwiastowała pojednanie między Bogiem i ludźmi, u Marka natomiast Duch zstępujący jak gołębica symbolizuje miłość Boga, którą daje On światu i która uobecnia się najbardziej w osobie Jezusa Chrystusa.

Możemy tu widzieć również nawiązanie do początku dzieła stworzenia, gdy Duch Pański unosił się nad wodami (Rdz 1,2). Zstąpienie Ducha na Jezusa możemy tu rozumieć jako namaszczenie Duchem Świętym, na który to fakt wskazywał sam Jezus, gdy przywoływał teksty prorockie, zwłaszcza Izajaszowe:

- Łk 4,18 Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana. Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: Dzisiaj spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli. - **Iz 61,1** Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej, i dzień pomsty naszego Boga; aby pocieszać wszystkich zasmuconych,
- Mt 2,23 Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł. Tak miało się spełnić słowo Proroków: Nazwany będzie Nazarejczykiem - **Iz 11,1-2** I wyrosnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. ,

mając świadomość swojego mesjańskiego posłannictwa.

Marek od samego początku stopniowo objawia nam Jezusa (Mk 1,1), jednak to objawienie swój punkt szczytowy znalazło w słowach samego Ojca, który dał świadectwo, że Jezus jest Jego umiłowanym Synem.



W Nim też ma On upodobanie - w Nim, który stoi pośród ludu potrzebującego nawrócenia, w Nim, który zanurzył się w ludzkiej historii. Z nieba odezwał się bowiem głos: **"Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie"** (Mk 1,11).

Tę niezwykłą prawdę pod koniec dzieła Markowego potwierdzi rzymski żołnierz: **"Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym"** (Mk 15,39).

Ogłoszenie Bożego synostwa Jezusa Chrystusa stanowi inkluzję całej Ewangelii św. Marka, tzn. rozpoczynają ją i kończy. Ojciec potwierdzi tę prawdę jeszcze raz w centralnej części dzieła Markowego - podczas przemienienia Jezusa (Mk 9,7). Ten fakt wyznawać będą także demony (Mk 3,11; 5,7).

Jezus, obdarzony przez Ojca Duchem Świętym, napelniony został mocą Bożą.

Realizować będzie swoją misję dzięki niej i w upodobaniu Bożym. Uwolni ludzi od wszelkich sił, które od momentu nieposłuszeństwa pierwszych rodziców w raju deformują ludzką egzystencję, i przywróci pierwotne piękno, jakie na początku stworzenia Bóg przeznaczył człowiekowi.

To właśnie przez Jezusa Bóg ustanowił nowy początek, aby przywrócić pierwotny zamysł swojemu dziełu stworzenia.

Wszystko to, czego Jezus doświadczył podczas chrztu, staje się udziałem każdego z nas; dzięki Niemu każdy staje się umiłowanym dzieckiem Boga, w który Ojciec ma upodobanie.

Zaraz po chrzcie Jezus udał się na pustynię, a właściwie **"Duch wyprowadził Go na pustynię"** (Mk 1, 12a). Słowo **"zaraz"** (gr. **euthys**) podkreśla zaangażowanie Jezusa w misję i Jego zdecydowanie co do jej podjęcia. Poddał się działaniu Ducha.

Zgoda na działanie Ducha wiąże się często z walką wewnętrzną; taką też będzie toczył na pustyni Jezus, o czym Marek ledwie nadmienia (Mk 1,12b), ale Mateusz i Łukasz wspominają szerzej (por. Mt 4, 1-11 i Łk 4, 1-13).

Fakt, iż sam Jezus doświadczył pokus w kroczeniu drogą Ducha, jest także zachętą dla każdego z nas, aby nie poddawać się od razu, gdy tylko pojawią się pierwsze lęki, ale przyznać się do nich i pozwolić Duchowi Świętemu współdziałać w ich przełamywaniu.

Jezus doświadczył na pustyni kuszenia przez szatana.

Szatan działa podstępnie, uświadamia człowiekowi jego ograniczenia, wzbudza nieufność względem Boga, ukazuje dobrom w złym świetle, a zło - w dobrym.

Pustynia zresztą często w Biblii okazywała się miejscem działania złego ducha i jako taka budziła niepokój, ale jednocześnie była miejscem odosobnienia, modlitwy i szczególnego spotkania z Bogiem. Tak było właśnie w przypadku Jezusa - i to nie tylko ten jeden raz podczas czterdziestodniowego postu, ale także później, w trakcie publicznej działalności;

Nauczyciel często będzie oddalał się na pustynię (np. Mk 1,35; 1,45; 6,31-32).

W relacji Markowej widać jeszcze jedną różnicę w porównaniu z pozostałymi synoptykami. Mateusz i Łukasz podają, że Jezus był kuszony pod koniec czterdziestodniowego postu. Z relacji Marka wynika natomiast, że był kuszony przez cały ten okres, ewangelista zresztą nie wspomina o poście Jezusa, tylko o przebywaniu na pustyni.

Czasownik "**kusić**" (gr. **peirazein**) u Marka oznacza wystawienie na próbę. Jezus przeszedł ją bez jakiegokolwiek zawahania przed męką, w Ogrójcu, kiedy ogarnie Go trwoga przed męką (Mk 14,35-36), ale i tym razem miłość do Ojca i ludzi zatriumfuje nad lękiem.

Liczba "**czterdzieści**" ma w Biblii charakter symboliczny. Izraelici czterdzieści lat wędrowali przez pustynię, potop trwał czterdzieści dni i nocy - to najbardziej znane wydarzenia związane z tą liczbą.

Oznacza ona m.in. czas wyznaczony przez Boga, czas potrzebny do nawrócenia, do osiągnięcia dojrzałości umożliwiającej podjęcie ważnej decyzji.

Marek w opisie kuszenia Jezusa podaje jeszcze jedną ważną informację:

- "**Żył tam wśród zwierząt**" (Mk 1, 13a).

Zwierzęta żyjące na pustyni są dzikie i zazwyczaj niebezpieczne. Jezus przebywał wśród nich, co oznacza, że żył w harmonii z całym światem, także tą jego częścią, która napawa człowieka lękiem. Możemy tu widzieć wypełnienie się jednej z zapowiedzi mesjańskich Izajasza - gdy przybędzie Mesjasz, "**wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlciem razem leżeć będą**" (Iz 11,6).

Jest to zapowiedź przywrócenia rajskej harmonii, sprawiedliwości i pokoju w świecie naznaczonym przez grzech pierworodny.

Na koniec ewangelista stwierdza jeszcze: "**aniołowie zaś usługiwali Mu**" (Mk 1,13b).



Obecność aniołów ponownie potwierdziła tożsamość Jezusa

- **jest On Synem Bożym**, przez uniżenie którego wszyscy jesteśmy złączeni z Bogiem i mamy dostęp do nieba.

Nikt, kto znajdzie się na "pustyni" swego życia, nie jest pozostawiony sam sobie, gdyż Bóg **"swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień"** (Ps 91,11-12).

Chrzest Chrystusa

Przyjście na świat Chrystusa było narodzeniem się dla ludzi, a Jego chrzest był objawieniem się mocy Bożej. Najpierw Pan narodził się z Dziewicy, teraz zaś ukazuje się jako Syn Boży. Gdy się narodził, Maryja, Jego Matka, z miłością tuliła Go do serca; a przy chrzcie, gdy ukazuje się w Nim tajemna moc Boża, o swej miłości mówi Mu Bóg Ojciec: **"Ten jest Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie"**. Tak więc Matka pieści Go jako dziecię w swym łonie, Ojciec zaś z miłością świadczy o Nim jako o swym Synu. Matka ukazuje Go Mędrcom, aby Mu hołd złożyli, Ojciec objawił Go narodom, aby Go uczcili (**Maksym z Turynu, "Mowa" 100**).

"Otwarło się niebo" (Mk 1,10)

Czy widzisz, umiłowany, jak licznych i wielkich dóbr zostalibyśmy pozbawieni, gdyby Pan dał się przekonać Janowi i nie przyjął chrztu? Niebiosa pozostałyby z tego powodu zamknięte, i rejony, które są ponad nimi niedostępne. Moglibyśmy zstąpić do podziemi, ale nie moglibyśmy wstąpić do góry. Nie tylko bowiem sam Stwórca został ochrzczony, ale poprzez swój chrzest "odnowił on starego człowieka" i poddał go pod berło synostwa Bożego.

"Natychniast więc otworzyły się niebiosa". Nastąpiło pojednanie między tym, co widzialne, a tym, co niewidzialne. Rozradowały się zastępy niebieskie, zostały uleczone choroby ziemskie, rzeczy ukryte zostały odsłonięte, a wrogie przemienione w przyjacielskie. Usłyszałeś ewangelistę mówiącego "Otworzyły się nad Nim niebiosa". Mamy do czynienia z łaską trzech nadzwyczajnych rzeczy. Wypadało bowiem, aby podczas chrztu Pana Młodego, Chrystusa, komnata niebieska otworzyła swoje chlubne drzwi i Duch Święty zstąpił w postaci gołębiczy, głos Ojca zabrzmiał wszędzie. Wypadało też aby bramy nieba zostały otwarte (**Hipolit, "Kazanie o świętej teofanii", 6**).

Objawienie Bóstwa Chrystusa

Jan Chrzciciel, wyciągając powoli swoją prawą rękę, która wydawała się jednocześnie drżeć i cieszyć się, ochrzcił Pana. Obecni tam Żydzi, zarówno ci, którzy byli blisko, jak i ci, którzy byli daleko, zastanawiali się i między sobą rozmawiali: "Czy Jan przewyższał Jezusa? Czyż nie jest słuszne myśleć, że Jan jest większy, jak to potwierdza chrzest przez niego udzielony? Czy ten, kto chrzci, nie jest uważany za wyższego, a ten, kto jest chrzczony, za niższego?"

Podczas gdy oni w swojej nieznajomości tajemnicy ekonomii Bożego zbawienia wypowiadali rzeczy bezsensowne, jedyny Pan przemówił, który z natury jest Ojcem Jednorodzonego Syna (który jako jedyny jest prawdziwym obrazem Boga i jako jedyny został zrodzony niecierpięliwy), szybko skorygował błędne mniemanie Żydów, otwierając

bramy nieba i zsyłając Ducha Świętego w postaci gołębic na głowę Jezusa, wskazując na Niego jako na nowego Noego, nawet więcej, Stwórcę Noego i dobrego przewodnika całej natury [ludzkiej] uratowanej w arce.

On sam woła z nieba głosem wyraźnym: "**To jest mój Syn umiłowany**" - Jezus, nie Jan: Ten, który został ochrzczony, a nie ten który chrzczył; Ten który został zrodzony ze Mnie przed wszystkimi wiekami, a nie ten, który został zrodzony z Zachariasza; Ten, który według ciała został zrodzony z Maryi, a nie ten, który został zrodzony z Elżbiety niespodziewającej się dziecka;

Ten który był owocem dziewictwa, a jednocześnie nie naruszył go, a nie ten, który był owocem usuniętej bezpłodności; Ten, który przychodzi do ciebie, a nie ten, który dorastał na pustyni.

To jest Mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie: mój Syn, pochodzący z tej samej substancji, a nie innej; z tej samej co Ja niewidzialnej natury i z tej samej, co ty widzialnej natury, ale bez grzechu (**Grzegorz Cudotwórca, "Homilia o chrzcie Chrystusa"**).

"Ujrzał Ducha zstępującego jakby gołębicą" (Mk 1,10c)

Gołębicą to symbol łagodności, niewinności i szczerości. Zachęta do naśladowania (**Orygenes, "Homilia o Ewangelii Łukasza", 27**). Symbol prostoty i niewinności, cechy Ducha Świętego. Stąd wezwanie "**Bądźcie prości jak gołębie**" (Mt 3,16) (**Tertulian, "O chrzcie" 8**).

Mówiąc "**ujrzał**", daje do zrozumienia, że inni nie widzieli, bo nie wszyscy widzą niebiosą otwartą [...] Nie można tego rozumieć w sposób dosłowny i materialny, że były po prostu otwarte. Każdy z nas w zależności od zasług, albo widzi niebiosą otwartą, albo zamkniętą. Prawdziwa i głęboka wiara sprawia, że niebiosą są otwarte, jej brak, że zamkniętą (**Hieronim, "Komentarz do Ewangelii Marka"**)

Dlaczego w postaci gołębic? Gdyż jest to łaskawy i czysty ptak. Ponieważ Duch [Święty] jest "**Duchem łagodności**" (Ga 2,23), ukazuje się w tej postaci.

Ponadto przypomina nam pradawne zdarzenie. Kiedy potop zalał całą ziemię i należało się obawiać, by cały nasz rodzaj nie wyginął, wtedy właśnie pokazał się tenże ptak i oznajmił koniec nawałnicy, a niosąc gałązkę oliwną, obwieścił radośną nowinę o spokoju na całej ziemi (Rdz 8,11). Wszystko to było figurą tego, co miało nastąpić [...], teraz gołębicą ukazuje się, niosąc nie gałązkę oliwną, ale wskazując nam Wybawcę od wszelkiego zła i wzbudzając nadzieję. Nie wyprowadza jednego człowieka z arki, ale pojawiając się, prowadzi cały świat do nieba, a zamiast gałązki oliwnej przynosi całemu rodzajowi ludzkiemu przyjęcie za synów (**Jan Chryzostom, Homilie na Ewangelie według św. Mateusza" 12,3**).

"Głos z nieba" (Mk 1,11a)

W Piśmie Świętym liczne szczegóły są przedstawione oddzielnie o każdej z osób Trójce Świętej, tak że nie można mówić o nich razem, nawet jeśli są nierozdzielni, podobnie jak nie można mówić razem o dźwiękach ludzkich wyrażających jakąś rzeczywistość, tak jakby była nierozdzielna. Tak więc w niektórych tekstach Pisma Świętego i przez niektóre istoty stworzone osoby boskie są przedstawione oddzielnie i sukcesywnie, jak Ojciec w głosie, który brzmiał: **"Ty jesteś moim Synem"** (Mk 1,11), Syn w ludzkiej naturze, którą przyjął od Dziewicy, a Duch Święty w postaci fizycznej, jako gołębica.

Choć [osoby Trójcy Świętej] zostały przedstawione jako istoty odrębne, to jednak nie są od siebie całkowicie oddzielone. Aby to lepiej zrozumieć, odwołajmy się do przykładu jedności: pamięci, rozumu i woli w człowieku. Chociaż wymieniamy je oddzielnie, pojedynczo i spełniają one różne funkcje, to jednak nic nie czynimy ani nie mówimy, co pochodziłoby od jednego bez udziału pozostałych dwóch. Jest to mimo wszystko tylko porównanie, a nic z rzeczy stworzonych nie oddaje prawdy o Stwórcy" (**Augustyn, "Listy" 169,2**).

"Mój Syn umiłowany" (Mk 1,11b)

To jest Syn mój umiłowany, w którym się raduję. To jest Syn mój miły, przez którego założyłem niebo i ziemię. To jest Syn mój zrodzony przed wiekami i czasami. To jest Syn mój nigdy nie oddzielony ode Mnie i nigdy nie odłączony. To jest Syn mój, który jest prawdziwie moim obrazem (**"Ewangelia apokryficzna arabska", tłum. M. Starowieyski**).



Niedzielnik B

Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2020

Rozerwane niebo (Mk 1,7-11)

O chrzcie Pana Jezusa powiedziałem w moim życiu mnóstwo kazań. Przez wiele lat znajdowałem różne ciekawe szczegóły tej Ewangelii, ale tym razem, gdy czytam te słowa i próbuję znaleźć w nich coś nowego, mam w głowie ogromną pustkę. Nic mądrego nie przychodzi mi na myśl i po każdej próbie zrozumienia tego tekstu, odczytania go inaczej, staję w punkcie zero.

Może ktoś z czytających te słowa jest w takim momencie swojego życia, że czuje się podobnie: ma w sercu totalną pustkę, zalewają go słabości, treścią jego codzienności są raczej „odgrzewane kotlety” niż coś nowego, życiodajnego, więc brakuje mu czegoś, co mogłoby go prowadzić.

Jeśli tak się dzieje w czyimś życiu, to koniecznie musimy jeszcze raz spojrzeć na tę Ewangelię, bo w niej opisany jest właśnie taki stan człowieka.

Dokładnie tak zaczyna się ta Ewangelia: widzimy Jana Chrzciciela, czyli człowieka, od którego ma rozpocząć się publiczna działalność Pana Jezusa, który niejako ma wprowadzić Jezusa „na salony”, a który jednocześnie mówi o sobie: „Jestem nikim przy Jezusie, nie jestem godny rozwiązać Mu rzemyka u sandała”.

Wszyscy wiemy, że Jan był kimś niezwykłym, świętym i ascetą żyjącym bardzo blisko Pana Boga, wiemy, że chodziły za nim tłumy, bo chciały słuchać jego poruszających słów.

Mimo to w dzisiejszej Ewangelii widzimy go w zupełnie innym świetle, jako kogoś, kto stawia się bardzo nisko i mówi: „Nie jestem godzien, by nawet uklęknąć przed Jezusem i dotknąć Jego nogi”.

- Dlaczego tak ważne jest, by zobaczyć w sobie to podobieństwo do Jana Chrzciciela stojącego w pustce i słabości?

Ponieważ jednym z najlepszych miejsc doświadczania łaski Bożej jest poczucie własnej bezsilności i niemocy.

Doświadczyłem tego wielokrotnie w swoim życiu, więc znam to nie tylko z teorii, ale i z praktyki. Zawsze kiedy myślałem: „Nie mam niczego, nie mogę nic dać, nie wiem, co zrobić”, Bóg w tej pustce zaczynał działać.

- ✚ tym samym przekonuje nas dziś Jan Chrzciciel.

Czasem więc dobrze jest znaleźć się w takim niełatwym miejscu, by mógł przyjść Jezus i powiedzieć do nas niczym do Jana Chrzciciela: „Zobacz, to Ja jestem kimś, kto chrzci Duchem Świętym, ty możesz tylko polać trochę wody”.

Oczywiście Janowe działania nad Jordanem były bardzo ważne, on lał wodę (w tym pozytywnym znaczeniu) ku nawróceniu ludzi, którzy do niego przychodzili.

Żeby jednak zanurzenie w wodzie na odpuszczenie grzechów było owocne, by naprawdę dawało życie, musiał przyjść Jezus i posłać swojego Ducha.

W tym fragmencie Ewangelii św. Marka, który dziś czytamy, **spotykają się dwie pokory**.

- ❖ Pierwsza obecna w **Janie Chrzcicielu**, który mówi: „Nie jestem godny, by nawet zbliżyć się do jego sandała, nie mogę być nawet Jego najgorszym niewolnikiem”, bo to właśnie niewolnik zdejmował buty swojemu panu.
- ❖ A druga to pokora **Jezusa**, który aby przyjąć chrzest Janowy, staje nad Jordanem w kolejce z grzesznikami, choć sam grzechu nie ma. Warto to sobie wyobrazić: przychodzi Zbawiciel, nad Jordanem pojawia się Mesjasz Pański i Syn Boży, czyli najpiękniejszy człowiek w historii świata, co więcej, przychodzi sam Bóg i staje w kolejce z grzesznikami.

Zawsze , gdy medytuję tę ewangelię, na nowo się zadziwiam i zachwycam tym faktem. Jak pokorny jest Jezus, który w tłumie tłoczącym się do Jana, krok po kroku, przesuwa się z ludźmi coraz bliżej rzeki, nikogo nie wyprzedza, tylko spokojnie czeka, aż przyjdzie Jego kolej.

Może Jezus rozmawiał z tymi ludźmi, słuchał ich historii, pewnie wcale nie świętych i nie spektakularnych opowieści, tylko zwykłych, grzesznych zwierzeń ludzi czekających na chrzest.

Stał pokornie jak każdy grzeszny człowiek w kolejce grzeszników, mimo, że grzesznikiem nie był.

Jak widać, Bóg największe dzieło, jakim było zbawienie ludzi i świata, rozpoczął właśnie w taki sposób: od pokornego stania w kolejce.

Jezus jako początek swojej publicznej działalności wybrał właśnie taki moment – spotkanie z Janem Chrzcicielem. I jak się okazuje, to był najlepszy wybór, bo tam spotkały się dwie pokory – pokora Boga i pokora Jana – a to spowodowało, że działy się niesamowite rzeczy.

Po pierwsze **otworzyło się niebo**.

W oryginalnym tekście greckim użyto o wiele drastyczniejszych słów, ponieważ dosłownie powiedziano, że niebo się rozerwało.

Kiedy więc Jezus się ochrzcił, gdy stanął w kolejce grzeszników, czyli rozpoczął swoją drogę do tego, żeby ich wszystkich zbawić, niebo natychmiast się rozerwało.

W wielu komentarzach biblijnych to wyrażenie opisujące rozerwane niebo nad Jordanem jest zestawiane z innym momentem życia Jezusa, a dokładnie z chwilą, gdy umarł na krzyżu, a wtedy zasłona przybytku w świątyni jerozolimskiej (na której było namalowane niebo rozerwała się na dwoje (por. Łk 23,45), co symbolicznie oznaczało, że w chwili śmierci Jezusa otworzyła się droga do nieba.

To zaś pokazuje, że droga do nieba otworzyła się nam już w chrzcie Pańskim, a nawet jeszcze wcześniej, gdy Chrystus przyszedł na świat.

Niebo otwierające się nad Jordanem jest więc znakiem tego, że Bóg, widząc Syna rozpoczynającego swoją publiczną działalność, otwiera podwoje łaski, która pędzie się wylewać na ludzi, na wszystkich grzeszników, w tym, jak Jezus będzie mówił, działał, chodził po świecie, kochał i uzdrawiał.

Od tego momentu Bóg będzie nieustannie dotykał ludzi łaską, On rozrywa niebo, bo już po prostu nie może się doczekać, aż to będzie się działo, nie może wytrzymać, by tę łaskę wylewać, więc robi to i wykrzykuje:

„Synku, kocham Cię, mam w Tobie upodobanie, Ty jesteś mój”.

Drugą rzeczą towarzyszącą spotkaniu dwóch pokornych było **ukazanie się Ducha Świętego** w postaci gołębic.

Wielu komentatorów Biblii zastanawiało się, dlaczego akurat gołębica jest to znakiem Ducha, mnie natomiast wyjaśnił ten symbol komentarz żydowski do Starego Testamentu, który opowiada o tym, dlaczego Izraelici powinni składać w ofierze określone zwierzęta.

O gołębicę powiedziano tam, że jest ona dobrym materiałem do złożenia w ofierze, ponieważ posiada bardzo ciekawą cechę, potwierdzoną (jak się okazuje) także przez współczesnych biologów.

Otóż, gdy gołębicę ma być zabita, swoim instynktem w jakiś sposób wyczuwa, że to się stanie, i gdy ktoś próbuje ją zabić, sama podkłada głowę pod nóż. Tak jakby była gotowa na śmierć i pogodzona z nią.

Właśnie dlatego według komentarzy żydowskich składa się ją w ofierze Bogu, ponieważ **jest doskonałym obrazem serca człowieka.**

Oczywiście nie chodzi o to, że Bogu zależy na śmierci człowieka. Ważna jest tu raczej gotowość poniesienia ofiary, tak jakby serce człowieka mówiło Bogu: „Panie, jestem gotowy dobrowolnie zrobić wszystko, co trzeba, nawet ponieść ogromną ofiarę, żeby być z Tobą”.

Kiedy Duch Święty zstępuje na Jezusa w postaci gołębicę, posyła Go, by nauczał, uzdrawiał, czynił cuda z bardzo jasnym przesłaniem:

„Jezu, Synu Boży, masz stać się ofiarą za ludzkość. Masz złożyć siebie, swoje życie, swoje serce, swoją boskość, swoje człowieczeństwo, wszystko, co masz. I masz to zrobić jak ta gołębicę, czyli dobrowolnie”.

To niezwykle mocne posłanie, pewnie nieco inne niż byśmy się spodziewali.

Gdy bowiem myślimy o misjach i powołaniach, to wydaje się nam, że są to bardzo wzniosłe momenty – mocna muzyka, barwy wojenne, gratulacje, owacje, wiwaty, ludzie ze łzami w oczach podziwiający bohatera.

A tu nad Jordanem mamy coś zupełnie innego: dwie pokory, nad którymi unosi się Duch Święty w postaci gołębicę symbolizującej dobrowolną ofiarę, zgodę na porażkę i oddanie życia.

Jezus napełniony Duchem przez całe swoje życie ziemskie właśnie tak będzie żył – nieustannie będzie składał ofiarę ze swojego życia, ciągle będzie oddawał swoje serce każdemu, kogo tylko napotka.

I to jest właśnie rozerwane niebo i Duch ofiarnej miłości, który zstąpił na Jezusa, a potem poprowadził Go przez całe życie aż do tej kulminacji, która była oddaniem życia na krzyżu.

W tę niedzielę Chrztu Pańskiego koniecznie trzeba spróbować przestać myśleć tylko o sobie i skupiać się na własnej bezsilności czy bezradności, ale popatrzeć na ten niezwykle poruszający obraz Jezusa i Jana stojących nad Jordanem.

Popatrzeć i zapragnąć być jak Jezus – piękny w swej pokorze i cichości, zachwycający w dobrowolnej zgodzie na oddanie swojego życia, cudowny w swojej niepohamowanej miłości.

Posiedźmy dziś chwilę z tą Ewangelią, z tą pokorą Jezusa i Jana, z niecierpliwością Boga rozrywającego niebiosy, z tą cichą i potulną gołębicą podkładającą główkę, by oddać życie.

Popatrzmy dziś na Boga i zachwyćmy się Nim.

Może dziś jest dobry dzień na to, by Go po prostu uwielbić, wywyższyć, oddać Mu chwałę i ucieszyć się tym, jak jest niezwykły.

Bóg jak kupiec Iz 55,1-11

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok B, wyd. Stacja 7, Kraków 2020

Bóg w dość zaskakującym wcieleniu – na targowisku, wśród sprzedających. Różni się od nich, bo nie każe płacić. Co więcej, pyta o sens kupowania rzeczy niepotrzebnych.

❖ KSIĘGA POCIESZENIA

Przed nami znów fragment najdłuższej księgi Starego Testamentu, Księgi Izajasza. Przypomnijmy: to w istocie trzy księgi, którym przypisuje się różnych autorów i odmienny czas powstania. Adresatami każdej z części są Izraelici w zmieniających się okolicznościach historii zbawienia. W zeszłym tygodniu słyszeliśmy trzecią, najpóźniejszą, powstałą już po powrocie z wygnania. Przypomnijmy: Druga część Księgi Izajasza powstała zasadniczo podczas niewoli babilońskiej. W przeciwieństwie do części pierwszej, mającej charakter ostrzeżenia, ta nazywana jest Księgą Pocieszenia. Zawiera ona słowa otuchy, skierowane do ludu pozostającego wciąż na obczyźnie.

Bóg – jak czynił to już wielokrotnie w przeszłości – **jeszcze raz lituje się** nad Izraelem. Na horyzoncie rysuje się już cud Nowego Wyjścia. Odrębną częścią Księgi Pocieszenia są cztery pieśni o cierpiącym Słudze Jahwe, który przez ofiarę swojego życia przybliży zbawienie ludu.

❖ **KIEDY USZŁO ŻYCIE**

Klęski, które dotknęły Izraela, były przez proroków jednoznacznie interpretowane: to wynik grzechu, nieposłuszeństwa wobec Boga. „Bóg nas opuścił” – takie poczucie pogłębiało się w sercach Izraelitów. Stąd interwencja proroka. Rozdział 55 **ogłasza wspaniałą przyszłość** dla tkwiącej jeszcze w mrokach kary i zniszczenia Jerozolimy. Tym, którzy w obcej ziemi płacą za wodę, Bóg za darmo ofiarowuje wino i mleko – symbol dostatku i Nowej Ziemi Obiecanej.

❖ **TARGOWISKO**

Usłyszymy fragment z ostatniego rozdziału Księgi Pocieszenia. Zwróćmy uwagę na charakterystyczne wołanie, rozpoczynające odczytywany fragment. To wołanie przypominające **głos kupca na targowisku**, wzywającego do kupowania jego produktów. Jednak oferta tego kupca różni się znacząco od innych. To Bóg, obiecujący nowe przymierze ludziom, którzy w wyniku niewoli babilońskiej stracili nadzieję.

Najważniejsze cytaty:

✚ **Kupujcie bez pieniędzy**

✚ **Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem?**

✚ **Zawrę z wami przymierze wieczyste**

BIBLIJNY INSIDER

Targowisko. W pierwszym czytaniu pojawia się wołanie przypominające do złudzenia głos kupców na targowisku: prorok stawia nam przed oczyma obraz wschodniego bazaru, podobnego do tych w Jerozolimie, Bagdadzie czy Stambule, falującego kolorowym tłumem, rozedrganego potokiem słów wzajemnie przekrzykujących się przekupniów. Jeden z nich oferuje przechodniom towar cenny, biorąc pod uwagę suchy i upalny klimat Palestyny – wodę.

Nawołuje wszystkich spragnionych, nawet tych pozbawionych pieniędzy, aby przyszli do niego. Zachęca wręcz **do kupowania bez płacenia**. Takiego sprzedającego ludzie Wschodu uznaliby za szaleńca.

Pan – dawca życia. Zaraz potem padają jednak słowa, które każą się zastanowić, **kim naprawdę jest ten kupiec** i jakie skarby skrywa.

Mówi on do przepływających tłumów: **Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem, a waszą pracę na to co nie nasyci?** Ton tych słów nie pasuje do zwykłego handlarza i do targowiska. W ten stanowczy sposób zwykły przemawiać tylko Jeden, którego Izrael nazywał swoim Ojcem. Izrael odważył się postawić w roli kupca Boga Izraela. Jahwe – Kupiec woła: **Sluchajcie Mnie**, a wasza dusza się nasyci (Iz 55,2). Nakłońcie uszu i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie mnie, a dusza wasza żyć będzie (Iz 55,3). Bóg nie sprzedaje, ale daje swojemu ludowi życie w obfitości. Dusza w języku Biblii oznacza przede wszystkim pierwiastek życia fizycznego. Pan nie troszczy się tylko o ducha, ale o byt materialny i przetrwanie swojego ludu.

Powrót z wygnania. Kiedy Izrael otrzymuje te słowa, przebywa na wygnaniu w Babilonii. **Uszło z nich życie**, bez swojej ziemi i Jerozolimy są jak martwi. Muszą płacić nawet za wodę. Pan zapowiada, że przywróci im życie, wyprowadzi ich z Babilonii: Obiecuję zawrzeć z nimi wieczyste przymierze, pamiętając o łaskach, jakie przysięgł Dawidowi (Iz 55,3). Wzbudził już nawet kogoś, kto będzie realizował jego plan. To Cyrus, Achemenida, którego historia nazwie Wielkim.

Odmiany losu. Deutero – Izajasz w Babilonii obserwuje wydarzenia, których nikt z wierzących Izraelitów się nie spodziewał: Imperium neobabilońskie, wzniesione przed kilkoma dekadami przez Nabopolassara i utwierdzone przez zdobywcę Jerozolimy Nabuchodonazora, trzeszczy w posadach i rozpada się. Cyrus Wielki zdobywa Babilon i uwalnia uprowadzonych tam bogów, zwraca wolność podbitym narodom. Wszyscy dziwią się zwrotom, jakim podlega historia powszechna, która równie szybko wynosi władców na szczyt, co strąca ich w niebyt. Wszyscy poza Izajaszem. On dobrze wie, że światem nie rządzi globalna polityka, ekonomia czy ruchy społeczne. **Prawdziwym władcą na arenie tego świata jest Bóg**, Jahwe, który wykorzystuje wszystkie te siły, aby zrealizować swój plan zbawienia.

Słowo Boże. Dla Deutero – Izajasza bardziej niż dla jakiegokolwiek innego proroka Jahwe to Pan historii. Działa w niej przez swe niezawodne Słowo. Ono jest jak ulewa, która przywraca życie Izraelowi porównanemu do pustyni: użyźnia, zapewnia urodzaj i karmi. Daje życie tam, gdzie panuje śmierć. Ostatecznie, po wypełnieniu swej misji, Słowo powraca do Pana. Słowo Boże **tworzy teraźniejszość i przyszłość** Izraela i każdego z nas.

LINKI

- ❖ „Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko” (Iz 55,6). Motyw szukania Pana to klasyczny temat proroków. Sugeruje on, że Bóg ukrywa się w ludzkim świecie i w ludzkiej historii.
- ❖ Iz 45,19: **Nie przemawiałem potajemnie, w ciemnym zakątku ziemi. Nie powiedziałem potomstwu Jakuba: Szukajcie Mnie nieskutecznie! Ja jestem Pan, który mówi to, co słuszne, oznajmia to, co godziwe.**
- ❖ Iz 58,2: **Szukają Mnie dzień za dniem, pragną poznać moje drogi, jak naród, który kocha sprawiedliwość i nie porzuca prawa swego Boga.**
- ❖ Jer 50,4: **W owych dniach i w owym czasie – wyrocznia Pana – przyjdą synowie Izraela wraz z synami Judy. Będą szli nieustannie z płaczem, szukając Pana, swego Boga.**
- ❖ So 1,4-6: **I wyciągnę rękę przeciwko Judzie i przeciw wszystkim mieszkańcom Jeruzalem i wytępię ... tych, którzy się odwracają od Pana, i którzy Pana nie szukają i nie pytają o Niego.**
- ❖ So 2,3: **Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniacie jego nakazy**

I czytanie : **Iz 55,1-11:** (Biblia Tysiąclecia)

(1) O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, <dalejże, kupujcie> bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko! (2) Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę - na to, co nie nasyci? Słuchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw. (3) Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie. Zawrę z wami wieczyste przymierze: są to niezawodnie łaski dla Dawida. (4) Oto ustanowiłem cię świadkiem dla ludów, dla ludów wodzem i rozkazodawcą. (5) Oto zawieszysz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twój Boga, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, bo On cię przyozdobi. (6) Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! (7) Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu. (8) Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami - wyrocznia Pana.

(9) Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje - nad waszymi drogami i myśli moje - nad myślami waszymi. (10) Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, (11) tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa.